Nr 187a. **Dnia 25 lipca.** **Sroda.** **Dnia 13 (25) lipca 1883r.**

Prenumerata:

W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.

Dodatek na koszta administracyjne wydania porannego miesięcznie kop. 10.

Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.

Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

Numer pojedyńczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 k.

Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz 1½ kop.

Przewodnik adresowy: za 1 wiersz rocznie rs. 30. Ogłoszenia do „Przewodnika" przyjmuje wyłącznie Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Jakóba A. i Krysztofa Męcz.
Czwartek: *Anny Matki N. M. P.*
Piątek: Natalji P. M. Pantaleona M.
Sobota: Innocentego Pap. i Celsa M.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 11.
Zachód „ „ 8 „ 1.

Długość dnia godzin 15 minut 50.
Ubyło „ „ 0 „ 53.

Niedziela: Kuneg. K. P. Marty i Serafiny
Poniedziałek: Abdona i Senneny Męcz.
Wtorek: Ignacego Lojoli W. i Heleny W.
Środa: Piotra w Okowach.

Adres redakcji „Kurjera Warszawskiego:" plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

KALENDARZ.

Widowiska: **Teatr letni** (w ogrodzie Saskim): „Sztuka przypodobania się" i „Robert i Bertrand" (akt drugi).— **Teatr nowy** (przy ulicy Królewskiej): „Nic bez przyczyny" i „Ulica Pigalle nr 115". (Godz. 8-ma wieczorem).

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Departament** do spraw ogólnych w ministerjum spraw wewnętrznych poleca zarządzić w fabrykach, składach i zakładach przemysłowych, tj. wszędzie, gdzie niemniej nad 40-tu ludzi jest zatrudnionych, ścisłą rewizję pod względem bezpieczeństwa od ognia. W razie zupełnego braku wody w fabryce lub zbyt wielkiej odległości od wody fabryka może być zamkniętą. Za nieprzedsięwzięcie środków bezpieczeństwe zaleconych przez komisję rewizyjną właściciel fabryki winien być skazanym na karę 50-iu rs. lub wyższą. W składach materjałów surowych jakoto: drzewa, węgla, konopi, lnu itp. materjałów łatwozapalnych mają się bezwarunkowo znajdować dniem i nocą stałe posterunki stróżów lub robotników.

— **W departamencie lekarskim** ministerstwa spraw wewnętrznych powstaje specjalna komisja do opracowania nowych przepisów o handlu materjałami apptecznemi tak w aptekach, jak i specjalnych składach.

— **Z mocy** świeżo wydanego rozporządzenia ministra komunikacji ilość uczniów w każdej klasie szkół technicznych, istniejących na drogach żelaznych, nie powinna przewyższać cyfry 35-ciu osób.

— **Projekt** urządzenia w ministerstwie komunikacyj wyższej rady do spraw dróg żelaznych ulegnie pewnej zwłoce, mianowicie do czasu wynalezienia potrzebnych na ten cel funduszów.

— **Ministerjum komunikacji** roztrząśnie wkrótce sprawę prywatnych odnóg kolejowych nie przenoszących 3-ch wiorst długości. Obrada będzie miała na celu następujące punkta: czy budowa podobnych odnóg wymaga zezwolenia innych władz, jako to: ministerjum finansów i wojny; dalej, na ile budowa odnóg wymagać będzie dozoru inspekcji rządowych kolejowych pod względem wykonania technicznego; wreszcie jaki być ma stosunek zarządu odnogi do zarządu kolei z nią połączonej. Kwestję podatków ułoży ministerjum finansów.

— **Zarząd kolei** warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej, celem przyjścia z pomocą służbie nieetatowej jak: djetarjuszom, rzemieślnikom, tragarzom i innym nie pobierającym zasiłku pieniężnego na węgiel, ustanowił bezpłatne przewożenie węgla dla tejże służby z kopalni do wszystkich stacyj włącznie z Warszawą. W tym celu wydawane będą t. z. „frachty bezpłatne", stosownie do zapotrzebowań, poświadczonych przez zwierzchników.

— **Składy zbożowe.** W dniu wczorajszym o godzinie 2-ej po południu nastąpiło uroczyste otwarcie i poświęcenie magazynu zbożowego na stacji Praga terespolska. O ważności podobnych składów dla naszego handlu, oraz o samej budowli wspominaliśmy kilkakrotnie, obecnie więc ograniczamy się tylko na podaniu kilku szczegółów o wczorajszej uroczystości, która w świecie kupieckim ma doniosłe znaczenie i stanowi w handlu zbożowym pewną epokę. Ceremonji religijnej dopełnił ks. Dudrewicz, proboszcz parafji praskiej i dziekan powiatu warszawskiego, czemu oprócz przedstawicieli władz krajowych asystowali: prezes kolei terespolskiej p. St. Kronenberg, dyrektor Gnoiński, prezes komitetu giełdowego p. Nathanson, p. Juljusz Werthejm i wiele innych osób ze sfer handlowych i przemysłowych. Po dopełnionej ceremonji religijnej obecni zwiedzali magazyny i przyglądali się przesuwaniu wagonów za pomocą wózka Dina z jednego toru na drugi. Promotorem otwierających się magazynów był p. St. Kronenberg, budowniczym p. Huss, przedsiębiorcą budowy p. Bieliński.

— **Statystyka tramwajów.** W chwili obecnej do eksploatacji wszystkich linij kolei konnej w naszem mieście używa się codziennie wagonów 80, w dnie zaś pogodne i świąteczne razem ze spacerowemi kursami, liczba wagonów wynosi 96. Wagony te obsługuje 250 ludzi, licząc w to kontrolerów, zmieniających się woźniców i konduktorów, oraz dróżników. Koni wysyła zarząd tramwajów 384. Na zwykłych linjach konie zmieniają się cztery razy dziennie, na spacerowych zaś po dwa razy. Wagony robią dziennie obrotów od 8-iu (kurs Mokotów—Powązki) do 24-ch (kurs Krakowskie-Przedmieście—dworzec wiedeński), czyli razem wykonywają obrotów 1,244, licząc zaś każde dwie stacje przejechane za kurs, kursów 2,616. Liczba wagonów kursujących na każdej linji jest następująca: plac św. Aleksandra—Świętojerska 15, Powązki—stacja towarowa 9, Muranów—Grzybów 5, Muranów—dworzec wiedeński 8, plac Teatralny—Wola 9, Mokotów—Powązki 16, Mokotów—Krakowskie-Przedmieście 8, dworzec wiedeński — Krakowskie-Przedmieście 6, Świętojerska—dworzec nadwiślański 2 i kurs spacerowy do Mokotowa 16.

— **Odbudowa teatru** rozmaitości nie wchodzi niestety w pomyślną fazę. Pracują wprawdzie nad wzniesieniem dachu, ale restauracja wewnętrzna z powodu braku funduszów podobno zeszła teraz z porządku dziennego. Boimy się pomyśleć co będzie w zimie? Wszakże wiadomo, że teatr rozmaitości był zawsze dotąd u nas najobfitszą kopalnią złota dla kasy teatru; pracował on nietylko na siebie, ale na operę i balet! Byłoby iluzją przypuścić, iż teatr wielki zdoła się sam utrzymać choćby przez jednę zimę, zwłaszcza przy rażących lukach w personelu i grożącem ustąpieniu p. Hermanówny. Druga „Carmen", która trzydzieści kilka razy przepełniła teatr w jednym sezonie, nie prędko się zjawi, albo nie zjawi się zupełnie, gdy zabraknie teatrowi śpiewaczki, która magnetycznie oddziaływała na publiczność. W takim stanie rzeczy tylko rychłe odbudowanie sali rozmaitości mogłoby ocalić teatr warszawski od finansowej katastrofy i doprawdy wartoby wysilić dar kombinacyjny na zdobycie funduszu. Nie wątpimy, że znalazłyby się w samem społeczeństwie jednostki, któreby nie odmówiły udziału w sprawie tak ważnej dla miasta. Mówiąc już raz o tych rzeczach, poruszymy ubocznie jednę rzecz jeszcze. Skoro bądźcobądź prowadzą się w gmachu teatralnym pewne roboty restauracyjne, wartoby raz zwrócić uwa-

---

17)

GALANTUOMO.

NOWELLA

przez

Anielę Tripplin.

CZĘŚĆ II.

Minęło lat 20 od chwili gdy zadyszany, kulejący żołnierz wbiegł do salki karczemnej miasteczka Torre z radośnem: „*Vittoria! Vittoria! Evviva l'Italia!*" na ustach.

Minęło lat dwadzieścia od onego dnia uroczystego, gdy gołąbki z gałązką oliwną w dzióbku, szeleściły nad zatoką, jako prawdziwe zwiastuny nowego z ludem przymierza, gdy przez bramy trjumfalne i kwieciem usłane ulice wjeżdżał do Neapolu bohater z Caprery i król Galantuomo.

Dawno już przebrzmiały akordy wspaniałej orkiestry, co się rozegrała jednocześnie w lazurowej przestrzeni, w falach morza i w głębi serc ludzkich, dźwięki wesołej wrzawy, pod którą ziemia drżała z radości, echa zwycięskich hymnów, które zefir unosił ku najdalszym krańcom półwyspu.

To co neapolitańczycy witali 21-go października roku 1860-go, jako jutrznię rozświtającą z po za kurzawy i pożarnej łuny bitew, błyszczało teraz na horyzoncie jako słońce stałe, niewzruszone, nieśmiertelnym Zniczem płomienne, bez mroków zachodu, ani krwawych błysków wschodu.

Przyzwyczaili sie neapolitańczycy do tej olśniewającej jasności, za którą tęsknili przez długie wieki i bez której niegdyś dzień najpromienniejszy wydawał im się nocą, a noc gwiaździsta bezlitośną biesiadą nieba, naigrawającego się z cierpień ziemi...

Przyzwyczaili się do swego szczęścia i to co im w niepochwyconem lub zaledwie pochwyconem marzeniu lśniło złotą przędzą rozkoszy, ujęte w kształty rzeczywistości, zmalało, zbladło i szaremi się rozsnuwało nićmi...

Jestto wielkością i klątwą zarazem człowieczej duszy, że nie umie się upajać tem, co już posiędzie, że zawsze woła: „dalej, szerzej, wyżej, jaśniej!..."

Ciż sami ludzie, którzy przed 20-tu laty modlili się tylko o Italję jedną i niepodległą, dla niej gotowi byli przebyć Gehennę życia i Golgotę śmierci, teraz już marzyli o Italji bogatej, wielmożnej, o Italji rozsypującej z rogu obfitości wspaniałe dary wszystkim potrzebującym chleba lub pracy.

Zdawało im się, że matka strojna w królewski płaszcz chwały może nakarmić wszystkie łaknące usta, napoić wszystkie spragnione wargi, przyodziać wszystkie nagości ciała.

Zapominali, że ten płaszcz, srebrem też i purpurą krwi utkany, kosztuje także złota dużo i że długie upłynąć muszą lata, zanim matka zdoła spłacić dług wdzięczności, zaciągnięty względem dziatek, co ją wskrzesiły z grobu. Zapominali — i ztąd na południu Włoch szepty niezadowolenia poruszać zaczęły temi samemi wargami, które radosnem Hosanna witały zmartwychpowstanie Italji.

Równie namiętnem, jak było niegdyś błaganie o mannę dla duszy, stało się teraz wołanie o pożywienie dla ciała.

Orły zgłodniałe i znużone zbyt długiem szybowaniem po błękitach, z połamanemi skrzydły powróciły do swoich gniazd i rozdyszały się żądzami ziemskiemi.

Cofnęła się skazówka na zegarze uczuć, a cofnęła się krokiem tak olbrzymim, że gdyby nie przeświadczenie, iż piorun nowych nawałnic z tytaniczną siłą popchnie ją znowu naprzód, możnaby zwątpić o godności ducha ludzkiego, który w chwili wzniosłych uniesień, zdolen się rozpromienić aureolą boskości.

Nędza, nędza długotrwała i bezbrzeżna, jestto on szatan kusiciel, wiecznie czyhający na upadek człowieka.

A nędza, co się wyłoniła w południowych prowincjach Italji, z poza wiekowych chmur ciemnoty i ucisku, była tak wielką, że jej rozproszyć nie mogło, nawet słońce, rozbłysłe w przestrzeni od lat 20-tu.

Chmury te były ciężkie, żelazne, brzemienne rdzą mnogich stuleci. Ludowi się zdawało, iż dość jednej iskierki takiego słońca, aby jasność zapanowała wszędzie. Ciemności jednakże nie chciały ustąpić i powoli robak zwątpienia zakradał się do serc najzacniejszych.

A miał on na czem rozściełać swe gniazda, bo Burbon wciąż jeszcze rozsyłał swych służalców, nęcąc jak dawniej złudnemi obietnicami.

Arystokraci skryli się w marmurowych swych pałacach, razem ze swemi miljonami. Usunęli się od wszelkiego udziału w sprawach publicznych...

Pomimo wrogich intryg i podziemnych knowań, światły rząd Wiktora Emanuela rozsiewał, o ile to było w jego możności, ziarno przyszłego szczęścia.

Zakłady dobroczynne i naukowe mnożyły się,

gę na szkaradny i doprawdy wszystkim pojęciom porządku i czystości urągający zajazd do gmachu teatralnego od ulicy Wierzbowej. Zwykle za granicą gmachy poświęcone sztuce, dbają o sukienkę zewnętrzną, o pewien komfort i smak estetyczny w drugorzędnych nawet szczegółach. U nas nie zdobyto się nawet na wyasfaltowanie szerszego obszaru przed frontowym zajazdem i konserwuje się z gorliwością godną lepszej sprawy niechlujny ów i wszelakiem śmieciem zanieczyszczony zajazd od ulicy Wierzbowej. Wyasfaltowanie sieni wjazdowej, tudzież oddzielenie jej odpowiedniem przymurowaniem od dziedzińców, będących stekiem kału i śmiecia, zapewne nie pochłonęłoby sum bajońskich. Stan dzisiejszy tego zajazdu dziwi nas tem mocniej, iż, jak wiadomo, tamtędy wjeżdżają do teatru powozy dworskie i galowe.

— **Woźnice najemni ładownych wehikułów** mają być zaopatrzeni w numera, wydawane przez policję, które mieć winni na ramionach.

— **Z robót miejskich.** Na ulicy Powązkowskiej, na przestrzeni od rogatki poza dom przedpogrzebowy, prowadzą się roboty brukarskie, przyczem podniesiony będzie poziom tejże ulicy.

— **Zarazek.** Ze względu, iż skóry zwierzęce złożone w suszarniach garbarń wydają szkodliwe wyziewy, polecono właścicielom zakładów garbarskich użyć wszelkich środków dezinfekcyjnych. Projektowanem też jest podobno obowiązkowe przeniesienie wszystkich suszarń za miasto celem oddalenia miazmatów szkodliwych dla zdrowia okolicznych mieszkańców.

— **Wypadki.** Z mieszkania na Kruczej Karolina M. w przystępie obłąkania wyskoczyła oknem z drugiego piętra i uległa złamaniu obu nóg.—Na Marazałkowskiej brytan podwórzowy rzucił się na przechodzącą Elżbietę H. i ukąsił ją boleśnie w nogę. Na placu Wareckim Teofil W., wysiadając z dorożki, przez własną nieostrożność upadł i złamał nogę.

— **Uśmiech losu!**

Na drodze górczewskiej mieszkała biedna 18-letnia dziewczyna, która zajmując się ciężką pracą po ogrodach, dopomagała schorowanym rodzicom.

Dziewczynie przyszła myśl spróbowania szczęścia na loterji i za pieniądze długo składane, w przeszłem półroczu, kupiła bilet loteryjny, na który w piątej klasie padła suma 10,000 rs.

Na wiadomość o wygranej w domu biednej wyrobnicy wszystko zmieniło się, a ona sama, niezbyt obdarzona wdziękami, stała się przedmiotem zabiegów okolicznych wielbicieli...

Tym razem jednak „posażna panna" umiała zrobić odpowiedni wybór i z pomiędzy wielu wyszczególniła młodego gospodarza, któremu ofiarowała niezwłocznie srebrny pierścionek.

Przeszłej soboty miał się odbyć ślub i weselisko. Zawtstny los pozazdrościł jej jednak szczęścia, na parę dni przed ślubem narzeczona zachorowała i pomimo pomocy lekarskiej w sobotę, t. j. w dzień, w którym miało się odbyć weselisko, zakończyła życie...

Wypadek ten niezwykły sprawił niemałe wrażenie w całej okolicy...

— **Parcelacja jako program społeczny.**

Pewien obywatel, w okolicy niezbyt odległej od Warszawy zamieszkały, zmuszony był w skutek różnych okoliczności wystawić swój piękny majątek na sprzedaż.

Z propozycją kupna zjawił się zaraz jeden z przybyszów nadsprejskich, ofiarując sumę przenoszącą wartość majątku.

Pan ⁂ nie chciał przystać na warunki, wzburzając się na samą myśl oddania ojcowizny w ręce niemieckie...

Po niemieckim kapitaliście zgłosił się do pana ⁂ jakiś długowłosy mąż, mianujący się prawnikiem, który naprzód w długiej przemowie wygłosił odę pochwalną na cześć właściciela odrzucającego korzystne propozycje niemca, a następnie zaczął rozwodzić się nad „parcelacją jako programem społecznym".

W końcu długowłosy mąż ofiarował panu ⁂ $^{2}/_{3}$ wartości majątku, oświadczając, iż zamierza przeznaczyć go na parcelację z własną stratą i fatygą.

Pan ⁂ człowiek miękkiego charakteru i dobrego serca przystał odrazu na warunki, poczem bezzwłocznie spisano akt sprzedaży z zastrzeżeniem parcelacji wzamian za znaczne ustępstwo od wartości majątku.

Połowa sumy natychmiast została wypłaconą; akt stał się prawomocnym.

Po kilku miesiącach, gdy dokonano odpowiedniego podziału gruntów pod parcelację, długowłosy mąż przybył z resztą sumy umówionej, ale przywiózł z sobą potężny zastęp germańskich kolonistów, a między innymi owego pierwszego kupca...

Niemcy wnet roztasowali się w majątku pomimo opozycji pana ⁂, który widząc, iż padł ofiarą podstępu, wzbraniał się przyjąć reszty umówionej sumy szacunkowej.

Akt sprzedaży był jednak już prawomocnym i pan ⁂ silnie przekonany o „parcelacji nowego kroju", jako programie społeczeństwa germańskiego, musiał ustąpić.

Biedak sprzedaż tę przypłacił długą niedyspozycją...

— **Najnowszy pojedynek.**

Dwaj przeciwnicy stają na pewnym dystansie każdy z nich zaś trzyma w ręku... sikawkę, napełnioną wodą.

Za danym sygnałem zaczyna się wzajemny dyngus.

Kto dłużej wytrzyma ten wygrał!

Dodać należy, iż podczas lata używa się woda gorąca, w zimie zaś zimna...

Podobny pojedynek aplikowany był w tych dniach w Warszawie z powodzeniem.

— **Co polacy umieją?**

Echo niemieckie donosi, iż „polacy umieją doskonale przyrządzać smaczną potrawę z dzikich kasztanów."

Patrzcie państwo!

— **Polszczyzna pani S. A. Allen.**

W tych dniach wpadł nam w rękę flakon zawierający t. z. „regeneracyjną wodę na włosy pani Allen".

Flakon owinięty był w półarkusz papieru, na którym znajdowała się reklama dla tego cudownego specyfiku.

Reklamę tę czytać mogli synowie 16-tu narodów w tylu bowiem językach pani Allen ogłosiła swoją sławę...

Między innemi jest tu ustęp i w języku polskim—próbkę zaś tej polszczyzny podajemy niżej ku wielkiemu, jak sądzimy, zbudowaniu naszych czytelników.

Oto ona:

Pani S. A. Allen

na świecie znany rystarator włosów do wyższego użytku ała włosy.

„(Prawdziwy fabrykat jest tylko w różowym papierzu zawinięty.)

REGUŁY DO UŻYTKOWANIA.

Trzymaj flaszeczkę zawsze w położeniu stojącem. Przewróć flaszeczkę z dnem na wiérzch, wymieszaj ją dobrze i taką ilość z niéj bierz do filiżanki aby wystarczyła do zupełnie wzmokrowania włosów a potém szuruj z gąbką albo z szczoteczką po skórze na głowie. To się rypytuje co drugi dzień, rano albo wieczorem, przez parę tygodni. Stopniowo siwe włosy się rozejdą i młodości włosy wnet wzrosną w ich orygynałném żywém kolorzu. Gdy raz rystorowane, i użytek ten przy sposobności repetowany, nigdy więcéj siwego włosu nie zobaczysz aż do najpóźniéjszego wieku. Nie potrzeba Żadnego olejku ani pomadydo tego fabrykatu"

Nie źle!

— **Zdania.**

...Złe prawa zawsze pod pozorem środków tymczasowych wciskają się do prawodawstwa...

...W Paryżu nie ma nic nowego, nawet ta statua, którą wzniesiono wczoraj, a na której dziś już podpisało się tuzin uliczników...

...Kredyt jest jedynym datkiem, jaki ofiarować można mężowi stanu...

...Miłość tegoczesna posiada dokładność nauki ścisłej i ruchliwość ptaka...

...Sztuka nauczania jest poprostu sztuką budzenia ciekawości młodych umysłów, aby się później zaspakajać...

...Dzieci i tłumy żądają, aby każdy wyraz zdania posiadał pewien sens dla ucha, a wcale im oto nie idzie, aby całe zdanie miało sens i istotne znaczenie...

— **Szczyt burzy.**

— Ha, mosterdzieju—chwalił się wieśniak przed mieszczuchem — tośmy mieli burzę... o takiej u was ani słychać.

— Ej że...

— Powiadam ci... takie były pioruny i grzmoty, iż od samego huku wszystkie jajka popękały w spiżarni!

— **Wytłumaczenie.**

— Co? ten X. taki zakochany, tak płonący najgorętszym afektem, dziś ani myśli już o niej?

— Rzecz prosta, wszystkie jego uczucia spłonęły w pożarze miłości...

— **Roztargnienie.**

Sędzia czytając wyrok:

... ztąd więc podsądny skazany zostaje na sześć lat dożywotniego więzienia...

---

zjawiały się tam, gdzie o nich nie słyszano poprzednio, znikały ciemne zaułki, oczyszczały się i rozszerzały ulice, koleje żelazne i tramwaje uławiać zaczęły komunikacją. Pękała sieć kamorry urzędniczej, słabła potęga etatowych rozbójników i rzezimieszków, wyrastały z ziemi domy, gmachy i fabryki, zwiększała się pomimo częstych emigracji do Ameryki nawet ludność w miastach półwyspu, bo snać nie żal już było rodzicom wydawać dzieci na świat.

Mała mieścina Torre Annunziata zabudowała się i wypiękniała także przez te lat 20-a, chociaż Wezuwjusz nowemi zapowiedziami gniewu odezwał się do niej w r. 1861-ym.

Nie ulękli się mieszkańcy piorunów, które się wyrwały z głębi ziemi. Znali się oni dobrze z tym poczciwym Wulkanem, co za kilkanaście czynów zbrodniczych przez tyle stuleci karmi i rozgrzewa potężnem swem tchnieniem przepiękną okolicę, szmaragdowym wieńcem wokoło niego się wijącą. Zasypali przepaście wydrążone przez ognisty uragan, zgarnęli gruzy z poczerniałych dachów i na nowo wystroili wybrzeże w różowe wille i bielsze niż śnieg domy.

Ale pomimo tego zewnętrznego rozkwitu, jak w innych miejscowościach południa tak i tu nędza kołatała do drzwi wielu, gdyż dzięki podatkom wojennym i świeżo wprowadzonym reformom walka o byt stawała się coraz trudniejszą dla tych, co nie posiadają innego majątku, prócz swoich dziesięciu palców.

Mnożyli się też z dniem każdym rzemieślnicy daremnie szukający zajęcia, biedacy o wybladłem obliczu, lazzaroni na wpół nadzy lub nadzy zupełnie. Lecz w miarę tego jak się mnożyli oni, nie mnożyła się litość w sercu ludzkiem. Przeciwnie! coraz obojętniej przechodzili koło nich miejscowi krezusi i bogaci cudzoziemcy, bo natręctwo żebraków neapolitańskich, nie proszących o jałmużnę, ale żądających takowej z szyderczym uśmiechem i groźbą na ustach, jest równie srogiem jak nędza, co ich gniecie. Teraz trzeba już było wyjątkowych okoliczności dla rozczulenia turysty. Łachman zwyczajny z łachmanem fizjonomji pięknej i wyrazistej, jakiemi bywają prawie wszystkie włoskie twarze, nie przemawiał do duszy cudzoziemców. Jeśli który z nich sięgnął do kieszeni, to chyba wtedy, gdy z poza oplamionych, podziurawionych ram obrazu błysła postać godna pędzla i wymowna w swej milczącej niedoli, jak owi nędzarze, których niemą prośbę i niemą boleść artyści uwieczniają na płótnie.

Taką postacią zatrzymującą wzrok i budzącą sympatję ogólną był trzynastoletni Anselmo, facchino hotelu Prosperinich w Torre Annunziata.

Podróżnicy zawsze się roją po tem miasteczku, sąsiadującem z Pompeją, z którego bez wielkich niewygód można odbywać wycieczki do ruin podziemnych i patrzeć oko w oko kraterom, płonącym wśród nocnego zmroku na wzgórzu, niby żyrandole dłonią ludzką zawieszone, dla upiększenia żyznej doliny Kampanji.

Państwo Prosperini doskonale odczuli wdzięk tej czarodziejskiej illuminacji i dla tak zwanych *amanti del Vesuvii* urządzili w swoim domku pobyt wygodny, a niezbyt kosztowny.

Nie odgadywali oni jednakże, że jednym z uroków ich hotelu był mały Anselmo, który pracował od rana do nocy, usługiwał zarówno ludziom jak zwierzętom, wstawał najpierwszy, kładł się ostatni, nigdy nie prosił o jałmużnę, a jeśli otrzymał kilka soldów napiwku, dziękował poważnie nie domagając się niczego więcej.

To obejście pełne godności bosego, obszarpanego, zaledwie strzępkami bielizny i fragmentami damskiej aksamitnej peleryny przyodzianego chłopca, który w ręku trzymał czapkę potłuszczoną, dwa razy większą od swej małej kształtnej główki, byłoby już zaimponowało turystom, przyzwyczajonym do brutalnych wymagań służby hotelowej.

Ale Anselmo czarował ich jeszcze talizmanem, który jest skarbem, zarówno bogatych jak biednych, który olśniewa wzrok ludzki, jak zorza rozświtająca choćby na najpochmurniejszem niebie, choćby nad błotnistą kałużą.

Anselmo był piękny, był wyjątkowo piękny, bo się odznaczał wśród swoich tak pięknych współziomków, bo blaskiem swej urody zdobił nawet brudne łachmany, nad któremi śliczna jego twarz promieniała jak wonna róża rozkwitła na śmiecisku.

Rysy jego drobne, delikatnie wyrzeźbione, profil ściągły, czoło wysokie, nosek zadarty à la Roxolane, koralowe szlachetne usta przypominały murillowskiego lazzarona, rozkoszującego się melonem. Czarne, ogromne w migdał wykrojone oczy nie palące ziemskim żarem, jak prawie wszystkie południowe źrenice, lecz jakby skąpane w morzu smutków doznanych i przeczutych, nasuwały na myśl małego Izmaela z obrazu Werffa, a wyraz pogody rozlanej na całej twarzyczce iście już tchnął anielskością Dzieciątka, które Carlo Dolce odtworzył genjalnym swym pędzlem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

— **Za lat 10!** Trzynastu uczniów, którzy w r. b. ukończyli włocławską szkołę realną, postanowiło zjechać się razem w murach Włocławka w r. 1893, w dniu odebrania patentów dojrzałości.

— **Opłata** za naukę we włocławskiej szkole realnej podwyższoną zostaje z początkiem roku szkolnego 1883/4 z rs. 20 na 30 rocznie.

— **Z okolic Warszawy.** Urodzaje od strony Wilanowa przedstawiają się pomyślnie; zboże jest gęste i pomimo, iż w wielu miejscach przygniecione ciągłemi deszczami, zawiera kłos pełny. Za Pragą, jadąc koleją nadwiślańską, oglądać można rzadkie, nikłe kłoski żyta i pszenicy. Ziemniaki wszędzie obrodziły obficie.

— **Z okolic Płocka** donoszą nam, iż ulewne deszcze sprowadziły tam na kartofle t. z. rdzę, która oddziaływa na nie nader niekorzystnie.

— **Fosforyty naddniestrzańskie** zwróciły już na siebie uwagę zagranicznych kapitalistów. W tych dniach ajenci dwóch towarzystw francuskich wydzierżawili eksploatację pokładów fosforytowych po obu stronach Dniestru na przestrzeni od Mohilowa do Jampola.

— **Zamach samobójczy.** Osoby, jadące w dniu 20-ym b. m. statkiem parowym z Nowej Aleksandrji (Puław) do Sandomierza były świadkami następującego smutnego wypadku. W odległości około 8-iu wiorst od Sandomierza jeden z pasażerów, młody jeszcze człowiek, mogący mieć 26—28 lat wieku, rzucił się do wody z pokładu parowca. Na szczęście szybko spostrzeżono tonącego, któremu też pośpieszyła zaraz z pomocą służba statku i strażnik celno-graniczny. Wyratowano samowolnego topielca już pod samą granicą austrjacką. Sprowadzony na pokład nie chciał on dać żadnych wyjaśnień, oświadczył tylko łamanym językiem, iż pochodzi z bardzo dalekich stron i w kraju naszym bawi od dni kilku zaledwie, w kajucie zaś wyjął fotografję, którą obsypał licznemi pocałunkami i szybko podarłszy rzucił następnie do wody... Tajemniczą tę osobistość, nikomu na statku nieznaną, odprowadzono do miejscowej władzy w Sandomierzu.

— **Zaraza bydlęca** ustała zupełnie we wsi Bąkowa Góra, powiatu noworadomskiego, na folwarku Dziwle, powiatu piotrkowskiego, oraz w mieście Gombinie, powiatu gostyńskiego.

ZE ŚWIATA.

✕ **Proces Tisza - Eszlar.** *Posiedzenie dwudzieste szóste.* Dziś ukończone zostało badanie świadków. Z jednej i z drugiej strony oddalono mniej ważnych w celu przyśpieszenia akcji sądowej. Na wstępie udzielił prokurator wiadomości o podanych przez nas w ostatnim numerze, instrukcjach zakomunikowanych przez rząd nadżupanowi, który otrzymał pełnomocnictwo użycia siły zbrojnej dla ochrony sądu. Eötvös robi uwagę, iż podobne środki należałoby przedsięwziąć i w Tisza-Eszlarze. gdyż tam między izraelitami i chrześcijańską ludnością toczy się formalna walka o śmierć i życie, a miejscowy sędzia sam wywołuje krucjatę, wzywając lud nieoświecony do obrony zagrożonego chrześcijaństwa. Prezydujący przyrzeka poczynić w tej mierze stosowne kroki. Następuje dalsze przesłuchiwanie świadków, których zeznania atoli nie wiele przyczyniają się do rozjaśnienia sprawy. Niektórzy z nich pojawiają się teraz po raz drugi przed sądem w celu udzielenia dopełniających objaśnień. I tak świadek Ceres oświadcza, iż jego zdaniem Estera musiała zniknąć nie w sobotę, lecz dopiero w niedzielę. Inni znowu utrzymują jednogłośnie, iż ciało przy wydobyciu z wody bynajmniej nie było zepsute, przeciwnie wydało się im co tylko zastygłem. Jeden z nich nawet Szelet, daje do zrozumienia, iż nie dłużej nad trzy dni zwłoki musiały pozostawać w wodzie. Pojawiają się również świadkowie, nie mogący nawet przypomnieć sobie dokładnie czy zimą czy latem trupa oglądali, a pomimo to świadczący jednozgodnie, iż zęby jego były krzywe i szpetne, podczas gdy Estera, jak wiadomo. miała je równe i czyste jak perły. Przy tych zeznaniach wszyscy ci świadkowie używają jednakowego zawsze wyrażenia „zęby piękne, jak ziarna ryżu“ — na co Eötvös z naciskiem zwraca uwagę. Jan Solymossy, brat Estery, zeznaje, iż na pierwszy rzut oka poznał zaraz, iż zwłoki nie były trupem jego siostry i dodaje, iż siostra, gdy zniknęła, miała w ręku czarną chustkę, nie zaś żółtą, jak utrzymywali niektórzy świadkowie. Ten ostatni szczegół potwierdza raz jeszcze badana Huri. Z niezwykłą ciekawością przysłuchuje się audytorjum badaniu miejscowego sędziego Tisza-Eszlaru, Gabrjela Farkasa. Jest to prosty włościanin, obdarzony tylko niezwykłą inteligencją i sprytem, którego dowody składa niejednokrotnie, dając arcy-zręczne odpowiedzi, starającym się zmięszać go obrońcom. Działalność jego oficjalna ograniczyła się dotąd tylko na pogrzebaniu z rozkazu Bary'ego zwłok po odbyciu ekspertyzy i sekcji, oraz na obecności przy ich ekshumacji, natomiast za kulisy procesu zazierał często i wielkie jest podejrzenie, iż bezczynnym tam nie był. Niczego mu jednak dowieść nie potrafiono. Na wszelkie zapytania odnoszące się do jego anti-semickich manewrów świadek odpowiada, iż jest zanadto ostrożny, aby miał narażać się w ten sposób na odpowiedzialność. Nic nie wie o niedopuszczeniu izraelitów do rozpoznawania trupa i zaprzecza „pogłoskom“, jakoby miał mówić, iż nie trzeba, aby poznano trupa Estery w wyciągniętych z Cisy zwłokach. Po przesłuchaniu jeszcze kilku małoznaczących świadków prezydujący zamknął posiedzenie, które, widocznie w skutek oświadczenia prokuratora, odbyło się przy najprzykładniejszem zachowaniu się tak burzliwej zwykle publiczności. Dziś dopiero okazało się, iż Onody bynajmniej nie rozpoczął wiadomego skandalu od wyzwania prokuratora na pojedynek, tylko wprost przystąpił doń z obelgami i pogróżkami, a następnie posłał doń dwóch przyjaciół z oświadczeniem, iż gotów jest z bronią w ręku poprzeć wyrzeczone słowa. Od dnia, kiedy rozpoczną się przemówienia prokuratora i obrońców, powiększoną zostanie straż wojskowa zarówno w sali, jak w całym gmachu sądowym, w celu powstrzymania spodziewanych nieporządków i manifestacyj w audytorjum.

NEKROLOGJA.

† W dniu 23 lipca, przeniósł się do wieczności ś. p. Jan **Kamiński**, alum seminarjum płockiego, w 21 wiośnie życia swojego. Za spokój duszy jego odbędzie się żałobne nabożeństwo w dniu dzisiejszym, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele Matki Boskiej Loretańskiej na Pradze i wyprowadzenie zwłok na cmentarz kamionkowski tegoż dnia, o godzinie **6-ej** po południu, na które strapieni rodzice i rodzina zapraszają znajomych i przyjaciół zmarłego. —2586—

† Za duszę ś. p. Joanny **Borzysławskiej**, w smutną rocznicę jej zejścia, dnia 26 lipca, we czwartek, w kościele św. Krzyża, na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie **10-ej** zrana, odprawi się wotywa żałobna i msze św. żałobne, egzekwie z wigiljami, za tę matkę ukochaną, świętobliwą i nieodżałowaną. W ciężkim smutku po tak wielkiej stracie pozostała córka zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. Po ukończeniu nabożeństwa na Powązkach pobłogosławienie grobu nastąpi. —2579—

† Za duszę ś. p. Anny **Rybińskiej**, jutro, we czwartek, dnia 26 b. m., o godzinie **10-ej** zrana, jako w wigilję imienin i rocznicę zgonu nieboszczki, w kościele św. Aleksandra, przed wielkim ołtarzem, odbędzie się żałobne nabożeństwo (wotywa), na które pozostałe rodzeństwo zaprasza krewnych i życzliwych. —2587—

TELEGRAMY WŁASNE „Kurjera Warszawskiego.”

Wiedeń 24-go lipca.

Z Nyiregyhaza telegrafują, iż sąd uchwalił nie zaprzysiądz Moryca Szarfa (uchwała ta przesądza, jak się zdaje o pomyślnym dla oskarżonych rezultacie procesu; *przyp. red.*). Przedtem odbyła się przerażająca scena. Stary Szarf z wściekłością domagał się, aby Moryc wyznał, kto go zmusił do kłamstwa. Postępowanie dowodowe skończone.

Londyn 24-go lipca.

W Kairze umarło wczoraj na cholerę 500 osób, w innych miejscowościach Egiptu 302 osób. Spalono siedmset domów. Policja zorganizowała pogrzeby. Krajowcy nie chcą przyjmować porady lekarskiej ani leków.

New-York 24-go lipca.

W Minnesocie (w stanie Wisconsin) orkan wirowy zabił sześćdziesiąt ludzi, a pokaleczył przeszło sto. W obalonym przez orkan pociągu kolejowym ranionych jest osób 34.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 24-go lipca (godz. 7 min. 40 wieczorem).

Równie jak dnia poprzedniego giełda berlińska była i dziś mocno usposobiona. Ożywienie jednak ograniczało się przedewszystkiem do wartości miejscowych. W każdym razie akcje kredytowe utrzymały się przy swoich kursach, a nawet cokolwiek zyskały; mocno też trzymały się udziały dyskontowo-komandytowe. Natomiast akcje kolei niemieckich słabiej, francuzy zaś jeszcze gorzej. Z rent rosyjskie konsolidy dosyć poszukiwane, renta włoska gorzej. Ruble na dostawę bez zmiany 200.25.

Berlin 24-go lipca godz. 5 min. 35 wieczór, (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjskiego w tranzakcjach natychmiastowych	200.30
Weksle na Warszawę	199.90
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	199.40
Weksle na Petersburg długoterminowe	198 10
Bilety banku rosyjskiego na dostawę w końcu miesiąca	200 25
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	57.60
Akcje kredytowe.	505.—
Listy zastawne serja I-sza.	62.90
Weksle na Londyn krót.	20.48
„ „ długot..	20.29
Żyto w towarze gotowym	147.—
Żyto na dostawę	148.50

Petersburg 24-go lipca godzina 7 min. 30 w. (*notowanie urzędowe*).

Weksle na Londyn	$23^{31}/_{32}$	$23^{13}/_{16}$
Pożyczka premjowa I-ej em. .	$217^{1}/_{2}$	
„ „ II-ej em. .	$213^{1}/_{4}$	
Półimperjały	8.38	

Ożywienie się giełdy berlińskiej lepszą zdaje się wróżyć przyszłość dla wartości rosyjskich, tem bardziej, iż są one nawet przed innemi faworyzowane, widzimy bowiem, iż renty obce są zaniedbane zupełnie, podczas gdy rosyjskie konsolidy przyjaźnie są traktowane. W każdym jednak razie na giełdzie wczorajszej spodziewano się lepszego rezultatu, aniżeli ten jaki z powyższych depesz widnieje. Ruble bowiem zyskały tylko 20 fenigów przy tranzakcjach natychmiastowych, kurs zaś na dostawę końcomiesięczną pozostał niezmieniony. Ta okoliczność powstrzyma pewno pośpieszny ruch ku zniżce walut obcych, jaki wczoraj się na giełdzie warszawskiej objawił i jeżeli depesze z zebrań przedgiełdowych dzisiejszych w Berlinie nie zaznaczą nowych jakich zmian—spodziewać się należy co najmniej utrzymania się kursów na tym samym poziomie, tembardziej, że zbliżanie się regulacji końcomiesięcznej zwiększy pokup, co przyczynić się może do wzmocnienia usposobienia.

J. Wł.

Gdańsk 23-go lipca roku 1883.

Pszenica cena najwyższa	9.45.
„ „ regulacyjna bieżąca	9.05.
„ „ na dostawę jesienną	9.30.
Żyto cena najwyższa za polskie .	5.90.
„ „ regulacyjna	5.85.
„ „ na dostawę jesienną .	6.15.
Jęczmień browarny	5.25.
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA.

dnia 24-go lipca roku 1883 na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 135—148, średnia 120—132, ordynaryjna 90—118.

Żyto wyborowe 93—95, średnie 91—93, ordynaryjne 84—90.

Jęczmień wyborowy 75—95, średni —.—, ordynaryjny —.—.

Owies wyborowy 100—104, średni 96—99, ordynaryjny 90—94.

Groch 71—121. **Gryka** 100—120. **Kasza** 135—150.

B. Werner et Comp.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 23-ym lipca roku 1883-go, a niedoręczonych adresantom, z powodu niedokładnych adresów:

Marszałkowska 21, Żerard, — Jerozolimska aleja 17, mieszkanie pułkownika Smolinskiego, Oldze Nikołajewnie Twerskiej,—Witerastrasse 16, Majewska,—Lucjan Karwat, Zgoda 4,—Plac Krasiński, Emilij Werner,—Peschl, 23a ulica Sierakowska, — Waleryan Kamieński, Widok nr 7,—Perelgol,—Nowolipka szkoła nr 13, M. Biczoner, —Sineucki,—Icek Gecel Erydmann, Gęsia 17,—Zakroczymska nr 5, Baronessa Klejst.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

Poudre Rosalbine

najnowszego wynalazku, wprowadzony w użycie w najmodniejszym Paryzkim świecie, spreparowany na glicerynie, podług najściślejszych hygienicznych zasad **Puder Rosalbine,** najnowszy prawdziwy fenomen w sztuce kosmetycznej, pokrywa twarz naturalną białością tak delikatną, że osoba używająca nie może być posądzoną o upiększenie twarzy Cena rs. **1,** z puszkiem rs. **1** kop. **50.—Perfumerja Renaissance, Nowy-Świat** № **41** i u **Leona** Nowo-Senatorska № 4.

Przy PERFUMERJI **Renaissance,** dla dogodności publicznej urządzoną została **FRYZJERNIA damska i męzka.** 2045



Do sprzedania:

Kareta 4-osobowa, używana, do użytku hotelowego i koń skarogniady w 5 roku. Wiadomość w Kantorze Hotelu Paryzkiego. 2969

Uakuszerki

P. MÉDALIS

Pokoiki z meblami, usługą i samowarem, z osobnemi wejściami, od **rs. 10** miesięcznie. Umieszczenie dziecka i **najściślejsza dyskrecja** zapewnia się. Ul. **Świętojerska № 22,** w pobliżu ogrodu Krasińskiego. 2972

BUCHHALTERJI

Lekcje udziela J. DANILEWICZ, Autor, przyjmuje o 3—6.—Królewska № 13. 2811

Rs. 5,000 do 24,000

do ulokowania na hypoteki domu lub dóbr. Żurawia 27a.—**J. KRETTI.** 2949

Nagrody Rs. 20.

Dnia 22 w niedzielę, jadąc z ulicy Nowego-Miasta na ulicę Prostą, zostawiono w dorożce niewiadomego № koszyk zawierający w sobie gotówką rs. 43, przytem Różaniec z Panem Jezusem, Okulary w złotej oprawie, jeden tuzin Muszkieterów nie pranych męzkich, dwie Chusteczki w których znajdowały się pieniądze z literami K. S. — Biedna wdowa uprasza łaskawego znalazcę o zwrócenie tej zguby za powyższą nagrodą pod № 28 na ulicę Pańską, do p. Kamińskiego. 2966

ZŁOTO

z 5-u kopuł cerkiewnych

na Pradze do sprzedania. Ktoby chciał kupić i zdjąć go, może się zgłosić na Pragę, domu № 184b, mieszkanie Protojereja Lewaszewa. 2957

Na interes

przemysłowy lub Kantor

dogodny Lokal

na parterze, od frontu, z 7 pokojami i kuchnią, z 3 wchodami, jest do odstąpienia każdego czasu, za rs. 1,200 rocznie. Wiadomość na miejscu u rządcy domu na Tłomackiem № 9, (SS-w Bernstein), lub na Marszałkowskiej № 73, mieszk. 23. 2068

Nie wolno polować

pod odpowiedzialnością sądową, w obrębie dóbr Michałowice, Sękocin. Falenty, a w szczególności na wodach do rybołówstwa należących. 2879



Ruskie

Szampańskie

w wielkim wyborze, sprzedaje najtaniej **hurtowo i detalicznie** Skład Główny **WIN Krymskich i Kaukazkich**

Hermana Stein & Comp.

№ 58, Marszałkowska № 58. Uwaga!!! Za dobroć **WIN ręczymy.**

1489r

Nauczyciel Szkoły Realnej Izraelskiej przyjmuje młodzież na stałe pomieszkanie, oraz przychodnich, dla przysposobienia ich do gimnazjów i innych zakładów naukowych, zapewniając prawdziwie rodzicielską opiekę i moralne wychowanie. — Uczniowie oprócz pomocy w naukach szkolnych, mogą korzystać z języka hebrajskiego i z innych nauk nie wchodzących w zakres szkolny.

2034 **S. Halpern, Dzielna № 3.**



Specjalna Fabryka Kas żelaznych ogniotrwałych

Edwarda Zürn

ul. Chłodna 18. 1961

wysyła cenniki illustr. franco. Wielki wybór

2898 GŁÓWNY SKŁAD

Trumien metalowych

i zwyczajnych, oraz wszelkie przybory pogrzebowe i karawan najnowszej konstrukcji, poleca J. Schmidt, przy ulicy Maszkowskiej № 203 w **Ozorkowie,** powiecie Łęczyckim.

100 RS.

nagrody otrzyma

kto wskaże do ukarania złodzieja, który skradł następujące przedmioty:

1. **kosztowny złoty męzki zegarek,** (farbowane złoto), remonter kryty z monogramem (Relief) **P. D.,** firmy Charles Oudin w Paryżu.
2. **Łańcuszek złoty** dubeltowy, (farbowane złoto), ze złotym ołówkiem, którego osadka przedstawia kopyto końskie.
3. **Pierścień złoty,** z brylantem.
4. Portmonetka z pieniędzmi.

Łódź, d. 17 Lipca 1883 r.

2026 **Paweł Dobranicki.**

APARTAMENT

w pałacu hr. Krasińskich **przy ul. Krakowskie-Przedmieście № 5,** na 2-m piętrze, złożony **z dużego salonu** o 3 oknach, **6 pokoi, przedpokoju, kuchni i piwnicy,** z waterklozetem, wodociągiem i wspólną górą, **do wynajęcia w każdym czasie.**—Wiadomość w tymże pałacu w lewym pawilonie, u szwajcara konsulatu. Tamże dowiedzieć się można **o lokalach do wynajęcia w każdym czasie: przy placu Zielonym № 8,** gdzie fotografia „Konrada," oraz **przy ul. Królewskiej № 25,** wprost ogrodu Saskiego. 2839

WIEDEŃSKI

Ekstrakt Orzechowy Ekstrakt

wynalazku A. Maczuskiego.

Farbuje siwiejące włosy i brodę na piękny naturalny kolor, od blond do czarnego.

Jako preparat czysto roślinny nie niszczy włosów, jak to bywa przy użyciu lapisowych farb. Zawierając w sobie garbnik orzechowy, wzmacnia takowe i ochrania od wypadania. Kolor bardzo długo się trzyma. 2 razowe posmarowanie przez miesiąc starczy do utrzymania koloru w ciągłej jednostajności. Cena za flakon rs. 2.50, z przesyłką pocztą rs. 3. Próbny flakon 50 k.

Skład hurtowy i detaliczny u **Aleksandra Kocha,** w **Warszawie,** ul. Krakowskie-Przedmieście 83. 1939

PRZEWODNIK ADRESOWY.

A P T E K I.

Bukaty B. dzierż. Sołtykiewicza. Graniczna 10.
Ekerkunst Leszno. fabr. wód min. sztucznych.
Karpiński W. Elektoralna 35.
Kucharzewski H. gł.skł.wód min. Senator. 11.
Szteyner F., apteka dworu J. C. K. M., Krakowskie-Przedmieście 63.
Wenda i Wiorogórski, Krak.-Przedm. 47.

APTECZNE MATERJAŁY i SKŁADY FARB.

Lipiec M., Graniczna 14.

ARTYSTYCZNE ZAKŁADY.

Gorzelewski. Mazowiecka 11 malarnia porcel.

BŁAWATNE TOWARY.

Brüner Ludwik Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.
Jarzębski L., Nowy-Świat 57. Towary tanie.
Rosenberg Żabia, wpr.br. ogr.Sask.sklep N 6.
Szyszka i Ska. Żel. Brama, przy ogr. Saskim 2.

BROŃ i PATRONY.

Bekker K. & J., fabr. i skład hurt. (znaczny rab. hurt.) i detaliczny. Krak.-Przedmieście 38.
Ziegler Robert, fabr. i skład, największy wybór. Znaczny rabat hurtowy. Długa 29.

C U K I E R N I E.

Kwieciński E. Leszno 28, wars. fabr. czekolady

C Z Y T E L N I E.

Jeleński J. Nowy-Świat 4. Bielańska 9.
Kulikowska Kasylda, Elektoralna 7.

D E N T Y Ś C I.

Neumark H. Niecała 4 i Wierzbowa 3.
Neumark M. Tłomackie 9, dawn. dom Roezlera

FORTEPIANY (fabryki).

Hildt J., dawn. Antoni Hofer. Elektoralna 6.

FRYZJERZY i PERFUMERJA.

Szulc Teofil, Bielańska 7, hotel Krakowski.

G A L A N T E R J A.

Blumenberg, d. Wernic, Kr.Prz. 85, d. Rezlera.
Straus A., Marszałk. 50a, zabawki i fajerwerki.
Wortman L. Wierzbowa 3, Miodowa 1.

G I L Z Y (fabryki).

Ożarow et Co., Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

G O R S E T Y (fabryki).

Haehle Gustaw, skład gorsetów parys., trykotarzy i tiurniur, Świętokrzyska 11.
Steiner Wilhelm, największa parowa fabryka gorsetów. Świętokrzyska 24.

HAFTY SZWAJCARSKIE.

Górski A., Elektoralna 25, koronki, bawełny do haftu i znaczeń, sprzedaż hurt. i detaliczna.

H E R B A T A (składy).

Wilenkin L., Królewska 10, obok Giełdy.

J U B I L E R Z Y.

Arszagi Józef et Co., Wierzbowa 612 (n. 1.)
Grodzicki Wacław, Krak.-Przedmieście 51.
Kalhorn A., Krakowskie-Przedmieście 77.
Korngold Naftal, Nalewki 10.
Radke G. & Żelisławski A., Miodowa 2.
Rosenband Stanisław, Nalewki 14.

KANTORY WEKSLU.

Neumark Gabrjel, Miodowa 3.

K A P E L U S Z E (fabryki).

Leonard, Miodowa 11, wyr. kraj. Ceny nizkie.
Młodkowski Jan, Elektoralna 21, zagr. i kraj.
Truchliński W., Marszałk. 65, kapel. i czapki
Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wyborowe kapelusze krajowe i zagraniczne.
Weigt T., ulica Długa, róg Miodowej, najtańsze i najlepsze kapelusze krajowe.
Wilfert L., Senatorska 2, kap. zagranicz. i kraj.

KAPELUSZE SŁOMKOWE (fabryki).

Dubrowitz Max, Świętojerska 30.

KSIĘGARNIE i SKŁADY NUT.

Gebethner & Wolff, Krak.-Przedm. 15.
Orgelbrand Maur., N-Świat 67, Senators. 22.
Sennewald Gustaw, Miodowa 4.

KSIĘGI HANDLOWE (fabryki).

Bock Artur, Warszawska fabryka ksiąg handlowych. Bednarska 8.
Haempel & Ehrling, Rymarska 8.
Kreusch Wilhelm, Żabia 4, główny skład ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1828 r.
Winkler M., Tłomackie 9, księgi handlowe.

LAKIERY i FARBY OLEJNE (fabryki).

Karpiński i Leppert, Elektoralna 33.

LECZNICE DLA ZWIERZĄT.

Sienna 6a. Porady od 8 do 10½ r. i od 2—5 po poł.

L I T O G R A F J E.

Bukaty i Ska. lit. pośpieszna, Świętojerska 12a
Kohn Henryk, litogr. artyst., Elektoralna 3.

MASZYNY i ODLEWY (fabryki).

Berent T. & Adolph J., Wronia 33, Maszyny, osie, sikawki, pompy, zaluzje (okiennice).
Friedl, Werner i Lion, Wronia 34, Zakłady mechanicz. Kotlarnia miedź. i żelaz. Odlewnia.
Gerlach & Co., Srebrna 8, maszyny pomocnicze dla fabryk i rzemiosł.

MATERJAŁY PIŚMIENNE.

Bazar szkolny, Krakowskie-Przedmieście 36, 1-e piętro w prawej oficynie.

M E B L E (magazyny).

Dzięgielewski J., Świętokrzyzka 8, zakłady stolarskie. tapicerskie i roboty dekoracyjne.
Fitzke Wilhelm, Nowy-Świat 30.
Frumkin Bcia, Rybaki 10, największy wybór wszelkich łóżek żelaznych, kołysek, mebli ogrodowych itp., po cenach nizkich.
Globus P., Bielańska 5.
Mursztyn A. r. Bielańskiej 8, nowe używ. dek.
Otwinowski T., Nowy-Świat 38. Zakłady stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne, oraz meble gotowe.
Piechowski i S-ka, Marszałk. 60, róg Placu Zielonego, meble nowe i używane, dekoracje.
Rahong K., N.Świat 60, nowe, uż. dekor. eg. 1845.
Tarnowski J. i Ska. Królewska 23, meble wszelkiego rodzaju po cenach zniżonych.
Załęski i Ska, Marszał. 63, meble i rob. dekor.

MUSZTARDA (fabryki).

Arthur & Co., fabryka parowa, Leszno 4.
Szweitzer A., parowa fabryka, Królewska 19.

NACZYNIA KUCHENNE i GOSPODARSKIE.

Bernstein A., Graniczna 9, meble żelazne.
Schreder E., plac Bankowy 31, róg Żabiej.

NICI i NORYMBERSZCZYZNA.

Frybes F., Żabia 4, sklep. 10, galanter. i guziki.
Hackenberg & Legotke, wprost Reformatów
Ludwig A., Senatorska 496, obok Penkali.
Klink A., Żabia 4, galanterja i guziki.
Rotter F. & Co., Żabia 7, Pończochy i koronki.
Schiwuj H., N.-Świat 51, włóczki, rob. kanw.

OBUWIE DAMSKIE (fabryki).

Blechschmidt Stanisław. Obuwie damskie, Nowy-Świat 58 i Czysta 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.

Rajchman i Frendler, Senatorska 18.

O P T Y C Y.

Berent i Plewiński, Krak.-Przedm. 65.
Bogdański K., Wierzbowa 4, b. hot. Angielski.
Gerlach G. dawn. Krak-Przedm. teraz Czysta 2.

P I E C E (fabryki).

Stalewscy A. E. (dawniej), Tamka 17.

PIECE ZAGRANICZNE.

Cohn & Leichtentritt, Orla 7, kominki, majoliki, posadzki z terakoty, rury gliniane.

PIÓRA STRUSIE (fabryki).

Gliwic F., Senatorska 20, i fantaz., ceny nizkie.
Sachs Emanuel, pierwsza warszawska fabryka, Tłomackie 9, 1-sze piętro.

PISMA PERJODYCZNE (redakcje).

Słownik geograficzny, Długa 47.
Rola, wydawca J. Jeleński, Nowy-Świat 4.

PŁÓTNA i BIELIZNA (magazyny).

Gałkowski L., Marszałk., 59a, róg Świętokrz.
Jankowski R., Krak-Przedm. 15, dom Potock.
Józef i Ska, Elektoral. 5. Cenniki wysełą gratis
Straus L., Nowy-Świat 43, pościel gotowa

POŃCZOSZNICZE WYROBY (fabryki).

Haehle Gustaw Świętokrzyska 11.

POŚCIEL GOTOWA.

Chełstowski J., Czysta, hotel Europejski.
Jaworski Jan, Nowy-Świat 67.

P O W O Z Ó W (fabryki).

Berger Karol, Leszno 6, wprost Rymarskiej.
Diermajer A., Leszno 67.
Loretz F., Leszno 24.
Michałowski P., Elektoralna 3, od Orlej 1.

POWOZÓW NAJEM.

Dąbrowski Ignacy, Chmielna 10.
Hegner J., Nowy-Świat 51, dom hr. Stadnickiej
Hotel Europejski, Krak.-Przedmieście.
Hotel Paryzki, Bielańska 9.

R E S T A U R A C J E.

Herkulanum, Krak.-Przedm., róg Bednarsk.
Snowacki Stanisław, Długa 17.
Tomasz Kosiński, (pierwszorzędna) gabinety z fortepianami, hotel Angielski.

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.

Chwastkiewicz F., Miodowa 1.
Madenberg B. Przejazd 9, nacz. kuch. lampy.
Małczanow Michał, Zimna 5, kryszt. szkło.
Petrych J. i Ska, Rymarska 2, róg Senatorsk.
Schiffner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej.

S Z U W A K S U (fabryki).

Gliński S., szuwaks, atrament, N.-Świat 67.

TABACZNE WYROBY (składy).

Greczny S., skład hurt. detal. Nowy-Świat 35
Podymowski Sł., skład hurt, Nalewki 13.

W I N A (składy hurtowe).

Dobrycz S. & C., dost.dw. JCKM., egz. od 1790

WINA KRYMSKIE i KAUKAZKIE.

Stein Herman & C., Marszałkowska 58.
Zurabow J. Gr., Senatorska 25.

Z A P A Ł K I.

Bieńkowski T., główna sprzedaż zapałek A Nowakowski i Syn, Bielańska 3.

Z E G A R M I S T R Z E.

Gołembiowski J., zeg. fach. Bielańska 1.
Zawistowski K., Wierzbowa, gmach teatru

ZNAKI METALOWE i PISANE (fabryki).

Bitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne
Poznański Józef, Długa 41.

ŻELAZNE WYROBY (składy).

Straus A., Długa 39, filja Marszałkowska 50.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. — Варшава 13 (25 Іюля) 1883 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.